



Ogólnopolska Pielgrzymka Osób Konsekrowanych na Święty Krzyż

W świetle krzyża

tekst



ANDRZEJ CAPIĘ

redaktor wydania

Obiekty architektury sakralnej to często bezcenne zabytki naszego narodowego dziedzictwa. To także magnes, który przyciąga turystów do zapomnianych miejscowości. Nie dziwi więc fakt, iż kapitalne remonty i renowacje kościołów, dzięki finansowemu wsparciu UE, państwa, lokalnego samorządu oraz samych parafian, prowadzone są na szeroką skalę na całym Podkarpaciu. W tym roku na prace renowacyjne wojewódzki konserwator zabytków przeznaczył 490 tys. złotych. Wśród beneficjentów jest także kościół Świętej Anny w Zaklikowie.

krótko

Spektakl pod dębem

Nisko. W nizańskim parku miejskim znani aktorzy scen warszawskich wspólnie z lokalnym amatorskim Teatrem Kontynuacja wystawili sztukę opartą na dramacie Wiesława Myślińskiego „Drzewo”. Za scenę posłużył ponadstuletni dąb – posadzony w 1898 r. przez Czwartą C.K. Batalion Strzelców. Organizatorami przedstawienia byli burmistrz Niska, NCK „Sokół” oraz Towarzystwo Kultury Chrześcijańskiej „Logos”.



KS. TOMASZ LIS

Od tysiąca lat miejsce to rozświetlają niezwykle relikwie.

Zmienna wrześniowa pogoda nie odstrasza tysięcy pielgrzymów przybywających na coroczny świętokrzyski odpust.

Jedenastego września, w sobotnie przedpołudnie, drogę na świętokrzyskie wzgórze spowiła gęsta mgła, w której co jakiś czas można było napotkać zdążające do sanktuarium przywdziane w zakonne habity osoby. Tego dnia już po raz piąty odbyła się Ogólnopolska Pielgrzymka Osób Konsekrowanych na Święty Krzyż. Zakonnicy i zakonnice przybyli na jednodniowe spotkanie, które poprowa-

dził ks. bp Kazimierz Gurda, sufragan kielecki. Podczas wspólnej Eucharystii, biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz mówił o konieczności łączenia realizacji rad ewangelicznych z logiką krzyża, w świetle której życie osób konsekrowanych nabiera Bożego blasku.

W tym roku uroczystości odpustu na Świętym Krzyżu trwały od 12 do 14 września. Pierwszego dnia obchodów do relikwii Krzyża Świętego pielgrzymowali parlamentarzyści i samorządowcy z województwa świętokrzyskiego. Mszy św. sprawowanej na placu przed sanktuarium, przewodniczył ordynariusz sandomierski. Podczas homilii wzywał parlamentarzystów do troski o należyte miejsce religii i krzyża w życiu narodu. – Jeśli dzisiaj Kościół wysoko unosi krzyż i ukazuje go ludzkości, to bierze się to z jego zatroskania o człowieka. Świat ulega nieustannym przemianom,

Na zakończenie Eucharystii ks. bp Krzysztof Nitkiewicz udzielił błogosławieństwa relikwiami drzewa Krzyża Świętego

a krzyż niezmiennie mówi nam o wielkiej miłości Boga do człowieka – mówił bp Nitkiewicz. Mszę zakończyło błogosławieństwo relikwiami drzewa Krzyża Świętego.

W następne dni przybyły kolejne pielgrzymki. Zaczyna się jesienny chłód i szaruga, w te dni prawie co roku tutaj pada. Nie odstrasza to pątników, którzy królewską drogą zdążają do jednego z najstarszych sanktuariów w Polsce. – Przybywamy tu, by przejść, jak dawniej królowie, puszcza jodłową na górę do klasztoru – mówią spotkani wędrowcy. Relikwie krzyża przyciągają, szczególnie w tym czasie, gdy krzyża próbuje się użyć jako narzędzia podziału. A przecież to narzędzie zbawienia i miłości. **Ks. Tomasz Lis**



JOANNA LEWICKA

Emocjonalne zawody

NOWA DĘBA. W niedzielę 5 września na stadionie w Nowej Dębie 44 drużyny z całego Podkarpacia wzięły udział w IV Wojewódzkich Zawodach Sportowo-Pożarniczych OSP. W tegorocznych zmaganiach, na które złożyły się dwie konkurencje: ćwiczenia bojowe i sztafeta pożarnicza z przeszkodami, uczest-

Tegoroczne zawody strażackie wzbudzały wiele emocji

niczyło 21 kobiecych drużyn. Na równi z mężczyznami dzielne panie biegiły w sztafecie i wykonywały ćwiczenie bojowe. Wśród nich w klasyfikacji generalnej zwyciężyła OSP z Krzeszowa, pokonując OSP z Sarzyny i OSP z Grodziska Dolnego. Wśród męskich drużyn najlepsza w klasyfikacji generalnej była ekipa OSP z Jabłonicy Polskiej, drugie miejsce zajęła OSP z Ujkowic, natomiast trzecie – OSP z Kotowej Woli. **lew**

100. rocznica poświęcenia kościoła

DOMOSTAWA. W niedzielę 5 września parafia pw. Matki Bożej Królowej Polski w Domostawie obchodziła uroczystość 100. rocznicy poświęcenia kościoła. Wraz z bp. Nitkiewiczem jubileuszową Mszę św. sprawowało 9 kapłanów związanych z domostawską parafią.

W homilii ordynariusz podkreślił znaczenie materialnego i duchowego wkładu wielu pokoleń wiernych w budowę i utrzymanie świątyni. Na zakończenie Mszy św. duszpasterz diecezji poświęcił tablicę na frontonie kościoła, upamiętniającą 100-lecie istnienia parafii. **red.**

Podsumowanie wakacji



KS. TOMASZ LIS

Młodzież chętnie uczestniczyła w zajęciach ze śpiewu

RADOMYŚL NAD SANEM. Pod koniec czerwca i przez cały lipiec ośrodek rekolekcyjny „Augustianum” gościł dwie grupy oazowe z diecezji siedleckiej. Łącznie przebywało tu 100 uczestników i 26 osób posługujących w poszczególnych diakoniach. Organizatorem i koordynatorem był ks. Marek Andrzejuk z Siedlec. W sierpniu zostały zorganizowane rekolekcje dla ministrantów i scholi z diecezji sandomierskiej. Uczestniczyli w nich 43 osoby pod okiem ks. Ryszarda Podlewskiego i ks. Witolda Szczura oraz 8 animatorów.

Sierpień był również miesiącem intensywnego pielgrzymowania. W ośrodku rekolekcyjnym, jak co roku, ze schronienia i wypoczynku skorzystało wielu pątników. W nowym roku szkolnym radomska placówka zaprasza uczniów klas gimnazjalnych i licealnych na 3-dniowe rekolekcje lub integracyjne spotkania. Podczas weekendów prowadzona będzie formacja osób z grup i ruchów katolickich. Więcej informacji na stronie internetowej www.domrekradomysl.sandomierz.opoka.org.pl. **red.**

Trzecia rocznica koronacji

OŻARÓW. W parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Ożarowie obchodzone 3. rocznicę ukoronowania papieskimi koronami obrazu Matki Bożej. Uroczystości poprzedziły kilkudniowe rekolekcje parafialne, prowadzone przez ks. Andrzeja Wróblewskiego. Rocznicowej Eucharystii przewodniczył ordynariusz, który mówił o potrzebie nieustannego koronowania Maryi w naszych sercach. Po Mszy św. bp Nitkiewicz poświęcił nową, bocz-



KS. TOMASZ LIS

Biskup poświęcił bocznią kaplicę św. Franciszka

ną kaplicę św. Franciszka, konfesyonały i kopię cudownego obrazu Matki Bożej, który od najbliższej niedzieli będzie peregrynował po ożarowskiej parafii. **tl**

Apel o pomoc

BIELINY. Pięciosobowa rodzina z Bielin została bez dachu nad głową. Burmistrz Miasta i Gminy Ulanów oraz mieszkańcy Bielin apelują o pomoc dla pogorzalców. Dramat rodziny Wańczyków rozegrał się w nocy z 27 na 28 sierpnia. Nad ranem w płomieniach stanął ich dom. W pożarze zginął 30-letni Marek. Reszta rodziny cudem ocalała. Tymczasowe schronienie znaleźli u rodziny i mieszkańców Bielin. Na odbudowanie spalonego budynku potrzeba około 130 tys. zł. Oto numer konta, na które można wpłacać darowizny pieniężne:



ANDRZEJ CAPIGA

Rodzina Wańczyków została bez dachu nad głową

71 94301032 4000 1645 2000 0005. Na blankiecie w rubryce „nazwa odbiorcy” należy wpisać: pomoc dla pogorzalców z Bielin. **ac**

Rolnicy na Jasnej Górze

CZĘSTOCHOWA. W niedzielę 5 września 2010 r. wyruszyła z Opatowa pielgrzymka rolników na Jasną Górę, by uczestniczyć w ogólnopolskich dożynkach. W tegorocznej wyprawie do Matki Bożej Częstochowskiej wzięło udział 360 pątników z Opatowa i okolic. Głównym moderatorem pielgrzymki był Stanisław Malinowski, który wraz z małżonką Marią, podejmując koszty związane z organizacją wyjazdu, przygotował również okolicznościowe śpiewniki dla wszystkich pielgrzymów. Podczas Mszy św. rolnicy z ziemi opatowskiej dziękowali Jasnogórskiej Pani za chleb powszedni, jednocześnie przeprasząc za wszelkie zaniedbania wobec Boga i bliźniego. **ms**



ARCHIWUM PARAFII

Rolnicy wzięli również udział w Drodze Krzyżowej

GOŚĆ SANDOMIERSKI
sandomierz@goscniemiezy.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAWSKI

biskup senior

Dać świadectwo prawdzie

„Zaden sługa nie może dwom panom służyć” (Łk 16,13a). Te słowa Chrystusa można odnieść do wielu sytuacji życiowych. Można je także wzięć za nić przewodnią dla refleksji nad niezwykle ważnym i coraz bardziej aktualnym problemem. Oto uczniom Chrystusa, żyjącym w naszej epoce, przypadł niezwykle przywilej, ale też zostało nałożone na nich niezwykle zadanie: dość jednorodnie religijne oblicze Europy, a zwłaszcza naszej ojczyzny zmieniło się, stanęliśmy wobec zjawiska religijnego pluralizmu. Przywilej tak ukształtowanej sytuacji polega na tym, że niemal wszyscy, aby dać prawdziwe świadectwo Chrystusowi, musimy sobie zadać pytanie, na czym polega absolutność chrześcijaństwa wobec innych religii, a w szczególności, czym jest w takim układzie katolicyzm. Takie pytanie jest jednak poważnym zadaniem nałożonym każdemu odpowiedzialnemu człowiekowi. Być chrześcijaninem, to przecież być apostołem Jezusa Chrystusa! Czy można być apostołem kogoś czy czegoś, nie mając wystarczająco głęboko zapuszczonych korzeni w jego świat, w jego życie? „Zaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawdził, a drugiego miłował; albo z tamym będzie trzymał, a tym wzgardził” (Łk 16,13), przypomina nam Chrystus. Iluż to chrześcijan odchodzi od Chrystusa – czy dlatego, że Nim wzgardzili? Czy dlatego, że godny jest nienawiści? Czy motywy zdrady jest 30 srebrników Judasza? Czy częściej kryzys wiary?

Przybyło kilka tysięcy
pielgrzymów

Wielkie dzieło

Wierni sandomierskiej diecezji przeżywali 25. rocznicę koronacji obrazu Matki Boskiej łaskawej Różańcowej w Janowie Lubelskim.

Siódmego września Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył bp Jan Śrutwa. Na uroczystość przybyło około 5 tys. pielgrzymów (w tym tradycyjnie już z Biłgoraja, Goraja, Frampola i innych parafii), którzy późnym wieczorem uczestniczyli też w procesji na plac koronacyjny, gdzie odbył się także Apel Maryjny. O północy Pasterkę maryjną koncelebrowali księża rodacy

Jeszcze w sprawie
powodzi

Rusza „Długa fala”

Odbyło się pierwsze posiedzenie Diecezjalnej Rady realizującej program „Długa fala”. Pomoc obejmie dzieci, studentów, rolników i osoby starsze z terenów zalanych.

Zadaniem powołanej przez biskupa ordynariusza rady jest współpraca z parafialnymi zespołami Caritas w udzielaniu pomocy materialnej i finansowej osobom poszkodowanym przez powódź. Podczas posiedzenia rady podjęto konkretne decyzje. Na terenach powodziowych mają powstać przy Parafialnych Zespołach Caritas rady ds. pomocy powodziowej. Ich zadaniem będzie zbieranie informacji o osobach potrzebujących wsparcia, przyjmowanie wniosków o pomoc oraz koordynacja udzielanych subwencji. Działaniem programu „Długa fala” objęte będą dzieci i młodzież



ANDRZEJ CAPICA

Sumie koronacyjnej przewodniczyli abp Bolesław Pylak i bp Edward Frankowski

i byli wikariusze, a przewodniczył jej ks. infułat Edmund Markiewicz. Dzień później uroczystości rozpoczęły się dożynkowym korowodem, który przemaszzerował przed polowy ołtarz, gdzie jubileuszową Sumę odprawili abp Bolesław Pylak i bp Edward Frankowski.

W homilii bp E. Frankowski podziękował abp. B. Pylakowi za doprowadzenie do aktu koronacji.

– W święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny dziękujemy Bogu za dar Jej życia a także i wiary, ucząc się jednocześnie w janowskim sanktuarium zawierzenia naszych spraw w Jej matczyne ręce – mówił bp E. Frankowski podczas homilii, zachęcając do osobistego zawierze-

nia Maryi całego życia. Uroczystościom koronacyjnym towarzyszyły wystawy: maryjna i pamiątek po koronacji.

Przed 25 laty głównym celebransem Mszy św. koronacyjnej był kard. F. Macharski, a współcelebrowali bp B. Pylak oraz abp B. Dąbrowski. Kardynał poświęcił i nałożył papieskie korony na skronie Dzieciątka Jezus i Matki Bożej. Wcześniej odczytane zostało breve papieskie, zezwalające na nałożenie na cudowny wizerunek, w imieniu najwyższej władzy kościelnej, złotych koron. ac



KS. TOMASZ LIS

Pomoc dla ofiar powodzi jest niezbędna

szkolna, której refundowane będą koszty zakupu podręczników, dojazdy do szkół, opłaty za posiłki na stołówkach. Pomoc studentom obejmie częściową refundację kosztów opłat za dojazd na uczelnie, pobyt w akademikach. Rolnicy otrzymają dofinansowanie do zakupu ziarna siewnego, zaś osoby starsze i samotne częściową refundację leków, opału oraz opłat za media. – Myślę, że nasze działania przyniosą oczekiwaną pomoc dla poszkodowanych, ale również i nasi ofiarodawcy będą mogli mieć pewność, że ich dary trafią w najbardziej potrzebujące ręce – mówił biskup ordynariusz.

Osoby poszkodowane mogą składać wnioski tylko za pośrednictwem parafialnych rad ds. powodziowych. Szczegółowe informacje można uzyskać u proboszczów na terenach powodziowych lub u sołtysów w poszczególnych wioskach. – Działanie parafialnych rad pozwoli nam na sprawniejsze dotarcie do osób, które najbardziej potrzebują pomocy, oraz uwierzytelni zakres koniecznego wsparcia – mówił ks. Pitucha, dyrektor diecezjalnego Caritas. ti



W trumiennej sza

ARCHITEKTURA SAKRALNA.

W bieżącym roku wojewódzki konserwator zabytków przeznaczył **490 tys. złotych na prace konserwatorskie** prowadzone w kilkunastu obiektach sakralnej architektury w północnej części Podkarpacia. Wśród nich był także kościół św. Anny w Zaklikowie.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniedzielny.pl

Świątynia św. Anny jest znana z trumienych tabliczek widocznych na jej ścianach; to ewenement na skalę kraju. Ich wieszanie zapoczątkowane zostało w momencie sekretnego pochówku, w bepańskiej mogile, sześciu powstańców styczniowych w 1863 roku. Aby pamięć o nich nie zaginęła, ich najbliżsi zawiesili na ścianie

kościół tabliczki. Zwyczaj ten jest kontynuowany do dzisiaj.

Bezcenny zabytek

– Kościół św. Anny w Zaklikowie – powiedział Dominik Komada, kierownik tarnobrzezkiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków z siedzibą w Przemyślu – jest najstarszym i zarazem najcenniejszym przykładem drewnianej architektury sakralnej w północnej części województwa podkarpackiego. Jeszcze przed drugą wojną światową budził zainteresowanie badaczy, czego świadectwem jest artykuł Michała Pękalskiego pt. „Kościół pod wezwaniem św. Anny w Zaklikowie”, zamieszczony w lwowskim czasopiśmie „Z bliska i z daleka” w 1939 roku. W okresie powojennym, w 1982 roku, ze względu na szczególne wartości architektoniczne, historyczne i naukowe, cmentarny kościół św. Anny w Zaklikowie wpisany został do rejestru zabytków.

A wszystko zaczęło się jeszcze w 1409 roku, kiedy to w Zdziechowicach, wiosce położonej zaledwie kilka kilometrów od Zaklikowa, została erygowana przez bp. Piotra Wysza parafia św. Anny. Kiedy jednak Stanisław Zaklika założył miasto Zaklików, staraniem mieszczan w 1580 roku wybudowano tutaj drewniany kościół Świętej Anny. Wykonano go z modrzewiowych bali, a całą budowlę ustawiono na kamiennym fundamencie. Rok później przy świątyni wybudowano szpital i założono szkołę parafialną. Prawdopodobnie w XIX wieku dobudowane zostały zakrystia i kruchta. Na początku świątynia była filią parafii w Zdziechowicach. Na-

stępnie, od 1580 do 1680 roku, pełniła funkcję kościoła parafialnego, którą potem przejęła nowo wybudowana, z cegły i kamienia, świątynia Świętej Trójcy. Od tego czasu nabożeństwa w kościele św. Anny odbywały się sporadycznie, przeważnie dwa razy w roku: we Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Stąd, niestety, mniejsza dbałość o jego stan techniczny. Ostatni generalny remont kościoła miał miejsce aż 400 lat temu!

– Kościół św. Anny – podkreślił wójt Zaklikowa Ryszard Polański – jest naszym najważniejszym zabytkiem. Jego kapitalny remont to nie tylko prace konserwatorskie przy bryle, to także zabezpieczenie, a później konserwacja wszystkiego, co w nim znalezione. Na strychu świątyni, na przykład, odkryliśmy unikatowe





cie

Bryła barokowej świątyni w Zaklikowie poddawana jest generalnemu remontowi

PO LEWEJ: Słynne trumienne tablice na ścianach kościoła św. Anny w Zaklikowie

PONIŻEJ: Fachowe roboty przeprowadza wyspecjalizowana firma z Domaradza

rzeźby, które mogą pochodzić nawet z XV wieku. Zostały one przeniesione do budynku parafii w Zaklikowie. Natrafiliśmy także na stare obrazy, lichtarze oraz kilkadziesiąt nagrobnych tablic, niektóre nawet z 1863 roku. Tablice na razie przechowujemy w budynku gminy. Oczyszcziliśmy je i zrobiliśmy zdjęcia. Po konserwacji, w przyszłym roku, zamontujemy je w kościele.

Kosztowny, ale niezbędny

Całość robót związanych z przywróceniem kościoła Świętej Anny w Zaklikowie do dawnego



blasku będzie kosztować prawie 900 tys. złotych. Do tej pory pieniądze na ten cel pochodziły z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie, od wojewódzkiego konserwatora zabytków oraz Urzędu Gminy w Zaklikowie. W ubiegłym roku wymieniono fundament. W listopadzie tego roku z kolei zakończony będzie remont samego budynku. Kolejne zaś lata to konserwacja wnętrza świątyni.

- Ten kościół - zaznaczył proboszcz parafii Trójcy Świętej w Zaklikowie ks. Henryk Krzyżanowski - to pierwsza świątynia w Zaklikowie oraz obiekt o wielkiej wartości sakralnej. Stoi na szlaku architektury drewnianej. Był bardzo zniszczony przez czas. Niebezpiecznie było nawet odprawiać tam nabożeństwa, bo wszystko przegniło. Trzeba było go ratować, zachować to,

co zostało po przodkach. Ponadto kościół Świętej Anny w Zaklikowie jest jedyną świątynią w Polsce, na której ścianach po każdym pogrzebie przybijane są nagrobne tablice. Na czas remontu zostały one zdjęte, ale powrócą na swoje miejsce.

Pod koniec lat 90. ubiegłego wieku w kościele Świętej Anny w Zaklikowie przeprowadzono wprawdzie doraźne roboty budowlane, które zabezpieczyły zmurszały strop nad prezbiterium przed zawaleniem, ale dalsze prace wymagały jednak fachowej ręki. Z pomocą parafii przyszedł wtedy Dominik Komada z tarnobrzezkiej delegatury podkarpackiego konserwatora zabytków. Przystąpiono do opracowania technicznej dokumentacji. Od 2005 do 2007 roku przeprowadzono inwentaryzację oraz wykonano kosztorys prac. W 2007 r. ówczesny proboszcz zaklikowskiej parafii ks. dr Piotr Tarnawski powołał zespół złożony z członków rady parafialnej. Znaleźli się w nim Stefan Świetliński, Mirosława Winiarczyk oraz Andrzej Zakościelny, któremu ks. Tarnawski powierzył wszelkie sprawy związane z kapitalnym remontem kościoła.

- Rok później była już zgoda na prace remontowe - wspomina Stefan Świetliński, przewodniczący rady parafialnej, emerytowany budowlanec. - Wystąpiliśmy też z wnioskami do różnych instytucji o wsparcie finansowe. W 2009 roku zawarliśmy umowę z firmą z Domaradza i przystąpiliśmy do prac przy fundamentach. Remont kapitalny świątyni podzieliliśmy na dwa etapy: najpierw konstrukcja obiektu wraz z pokryciem dachu, a potem wystrój wnętrza.

W pierwszym etapie, który ma zakończyć się 15 listopada, wzmocnione zostaną między innymi ściany, strop oraz dach (wymiana blachy na gont, tak jak to było w 1580 roku).



Pracownicy UG w Zaklikowie oczyszczili kilkadziesiąt trumiennej tablic

Przebudowana będzie też kościelna wieża, wstawiona nowa stolarka okienna i drzwiowa. Koszt pierwszego etapu to 312 tys. złotych, z czego 230 tysięcy pochodzi z dotacji. Różnicę, 82 tys. złotych, musi pokryć parafia. Drugi etap, czyli renowacja wnętrza, rozpocznie się w przyszłym roku i pochłonie 395 tys. złotych. Prace potrwać kilka lat. W 2011 roku parafianie zaplanowali odnowienie ołtarza i ambonki, na co będzie trzeba wydać 150 tys. złotych.

Ponieważ całość prac remontowo-konserwatorskich, zdaniem Stefana Świetlińskiego, będzie kosztowna - około 900 tys. złotych, parafianie zamierzają z kościoła Świętej Anny uczynić drugą czynną świątynią w ich parafii; nie będzie więc ona tylko obiektem muzealnym. Z chwilą wymiany stolarki okiennej i drzwiowej zwrócą się też do Muzeum Archidiecezjalnego Sztuki Religijnej w Lublinie o zwrot 13 obrazów Aleksandra Danielewicza, namalowanych w latach 1835-1860, które zostały tam przekazane z uwagi na podejmowane próby ich kradzieży. ■

Możesz pomóc

Dla tych, którzy chcą wspomóc odnowę kościoła Świętej Anny, podajemy numer konta, na który można wpłacać pieniądze: **54 8717 1093 2012 1200 2163 0002** Parafia rzymskokatolicka pw. św. Anny w Zaklikowie.

Rocznica haniebnego mordu

Zabijali dorosłych i dzieci

29 września 1942 roku w Kochanach Niemcy zamordowali 37 mieszkańców. Dwadzieścioro z nich to były dzieci. Najmłodszy z rozstrzelanych miał zaledwie jedenaście miesięcy, najstarszy to 91-letni mężczyzna.

Położony w lesie cmentarz w Kochanach koło Stalowej Woli, gdzie pochowano ofiary hitlerowskiego mordu odnowił Zbigniew Koczvara, lokalny biznesmen znany z charytatywnej działalności. Na cmentarnym ogrodzeniu powiesił napis – który wkrótce zniknął – przypominający, kto dokonał tej zbrodni.

Podczas wojny działały się tu rzeczy straszne. W wioskach w środku lasu schronienia szukali partyzanci. Niemcy za pomoc udzielaną „leśnym” postanowili się zemścić w sposób najokrutniejszy – 29 września 1942 roku wymordowali wszystkich mieszkańców Kochan

i Dębowca, których zastali w domach. Nie przebierali – zabijali dzieci i dorosłych. Zginęło wtedy 37 osób. Po wojnie część rodzin przenosiła szczątki zmarłych z leśnej głuszy, gdzie trudno dojechać, na cmentarze w Pysznicy i Stalowej Woli. Na leśnym cmentarzyku pozostało dziesięć grobów. Przed kilkunastu laty społeczeństwo Pysznicy ufundowało przy nekropolii tablicę z nazwiskami pomordowanych, przymocowaną do głazu. Te nazwiska to przejmujący dowód bestialstwa nazistów.

Zbigniew Koczvara odnowił to miejsce, wykarzcował krzaki, zasiał trawę, aby z leśnej drogi cmentarz



Zbigniew Koczvara przed tablicą z nazwiskami pomordowanych

ANDRZEJ CAPIGA

był dobrze widoczny. Ustawił ołtarz polowy. – Pomagało mi wielu. Nadleśnictwo dało kawałek dębu na ołtarz – opowiada stalowowski biznesmen. Sam natomiast chciał dać dowód tego, co czuje, kiedy myśli o tamtej zbrodni. Bo na tablicy jest tylko informacja, że zrobili to hitlerowcy. Wypisał więc na kawałku blachy taką refleksję: „Tego nie zrobili ludzie, to zrobili Niemcy... dla swojej wielkości”.

– Zaraz po tym, jak powiesiłem tablicę, usłyszałem krytyczne głosy, że nie powinienem drażnić Niemców, z którymi jesteśmy wspólnie w Unii – powiedział Zbigniew Koczvara. – To jest tak, jakby Polacy wstydzili się prawdy. A czy zabitych zostało tysiące osób, jak w Katyniu,

czy kilkadziesiąt, jak tutaj, to nie jest takie samo ludobójstwo? – dodał z naciskiem Koczvara. – A czemu mamy pisać tylko, że to hitlerowcy, naziści, narodowcy czy jacyś inni zabijali niewinnych ludzi? – kontynuował. To byli Niemcy! Nie strzelali jak żołnierz do żołnierza, tylko do dzieci, do bezbronnych. Po co to robili, kto im to kazał? Niemcy teraz na kolanach powinni przepraszać nas za to, co zrobili. A ja nie zamierzam uważać, aby ich nie urazić, bo to, co zrobili, było nieludzkie.

Napis długo nie postał, choć cmentarzyk znajduje się w miejscu, gdzie trudno jest dojechać. Ktoś go zerwał i zabrał. – Komuś prawda przeszkadza – ocenił Zbigniew Koczvara. **ac**

Tarnobrzeżanie uczcili rocznicę koronacji Matki Bożej Dzikowskiej

Reggae modlitwa

Tegoroczny jarmark charytatywny „Miasto aniołów”, gromadzący od kilku lat tłumy tarnobrzeżan, którzy włączają się w pomoc dla dzieci z Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej, został połączony z uroczystością, upamiętniającą 106. rocznicę ukoronowania cudownego wizerunku Matki Bożej Dzikowskiej przez ówczesnego biskupa przemyskiego Józefa Pelczara.

W uroczystej Sumie odpustowej, koncelebrowanej przez dziesięciu kapłanów z diecezji sandomierskiej, prócz licznie zgromadzonych parafian, sióstr dominikanki i służebniczek, wzięli również udział pątnicy z Chmielowa, którzy już piąty raz przybyli do sanktuarium Matki Bożej Dzikowskiej w rocznicę Jej koronacji. Eucharystii

przewodniczył proboszcz parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu ks. prałat Michał Józefczyk, który w słowie Bożym, nawiązał do historii wizerunku Pani Dzikowskiej. – Zgromadziliśmy się w tym sanktuarium Matki Bożej Dzikowskiej, aby podziękować Bogu za koronację tego świętego wizerunku – wyjaśnił podczas homilii ks. prałat. – W tym uroczystym dniu oddajmy się w ręce Pani Tarnobrzeżskiej, zawiermy Jej nasze życie i prośmy o wszelkie łaski dla nas samych i całego miasta.

Po zakończeniu Mszy św., wierni zgromadzili się na placu klasztornym, gdzie rozpoczęły się koncerty, w ramach dominikańskiego jarmarku „Miasto aniołów”, obfitującego w liczne atrakcje artystyczne i kulinarne. – Ze względu na tegoroczną powódź, która dotknęła



Wspólnej zabawie towarzyszyły dźwięki reggae

MARTA WOYNAROWSKA

wielu mieszkańców naszego miasta, jak również diecezji sandomierskiej, przesunęliśmy jarmark dopiero na wrzesień – wyjaśnia w trakcie koncertu administrator parafii pw. WNMP o. Krzysztof Parol OP. – Środki finansowe zebrane podczas dzisiejszej zabawy zostaną przekazane nie tylko na dom dziecka, ale także na pomoc dla ofiar powodzi.

Przy dźwiękach muzyki reggae mieszkańcy Tarnobrzega mieli okazję skosztować znakomitej grochówki, bigosu czy kielbasek. Nie zabrakło również rękodzieł, wykonanych przez młodzież, działającą przy duszpasterstwie. – Tegoroczny

jarmark „Miasto aniołów” odbywa się w rytmach reggae – tłumaczy o. Tomasz Martynelis OP. – Oprócz zespołu, który rozgrzewa nas do wspólnej zabawy i tańców, przygotowano stoiska z kolczykami, książkami czy bransoletkami. Jest specjalna loteria fantowa, w której każdy może coś wygrać. Można nawet ukreślić sobie dreda we włosach, tak jak ja – dodaje, śmiejąc się.

Na zakończenie jarmarku, wieni wraz z duchownymi z klasztoru dominikańskiego udali się do wnętrza świątyni, gdzie wzięli udział w uroczystym apelu do Matki Bożej Dzikowskiej. **wm**

Cztery stulecia opieki Matki Bożej Bolesnej na ziemi sandomierskiej

Moc Pani Sulisławskiej



ZDJEŃCA: KS. TOMASZ LIS

Ponad 4 tys. wiernych naszej diecezji wzięło udział w uroczystościach upamiętniających **400. rocznicę obecności cudownego wizerunku na sandomierskiej ziemi.**

W obchody jubileuszu 400-letniej obecności ikony Matki Bożej Bolesnej w Sulisławicach, które trwały od 7 do 15 września, wpisała się uroczystość odpustu Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Tradycyjnie 8 września do sulisławskiego sanktuarium przybyły pielgrzymki z całej diecezji sandomierskiej.

Sumie odpustowej przewodniczyli arcybiskup metropolita warmiński Wojciech Ziemia. Wraz z nim Eucharystię koncelebrowali: ordynariusz sandomierski ks. bp Krzysztof Nitkiewicz oraz ponad 50 kapłanów. We Mszy św. wzięli również udział przedstawiciele kurii generalnej zgromadzenia księży zmarłych wstańców, parlamentarzyści, samorządowcy, poczty sztandarowe oraz rolnicy z wieńcami dożynkowymi. Witając pielgrzymów, kustosz sanktuarium ks. Mariusz Mazur CR, mówił o potrzebie zawierzenia Bogu przez Maryję ojczyzny, diecezji, rolników oraz ofiar tegorocznej powodzi. Podczas homilii abp Ziemia przypomniał zebranych o ważności znaczenia rodziny dla Kościoła i społeczeństwa. – Narodzenie Maryi



Mieszkańcy Sulisławic podczas procesji Eucharystycznej nieśli cudowną ikonę Matki Bożej
POWYŻEJ: W obchodach wzięły udział tłumy wiernych

skłania nas do refleksji nad tajemnicą narodzenia każdego człowieka. – mówił metropolita. – Każde poczęcie dziecka jest załazkiem nowej nadziei. Natomiast nowe życie, dziecko, jest nadzieją dla rodziców, a także dla społeczeństwa oraz narodu.

Kryzys duchowy

i niepewność materialna to najczęstsze problemy, z jakimi boryka się dzisiejsza rodzina. – We współczesnym społeczeństwie rodzina musi cieszyć się należyty szacunkiem, a jeżeli jej warunki wymagają wsparcia, to powinna ona otrzymać odpowiednią pomoc. Kryzys w rodzinie ma różne przyczyny, ale najczęściej bierze swój początek z kryzysu relacji do Pana Boga – kontynuował abp Ziemia.

Po Mszy świętej ks. bp Nitkiewicz – nawiązując do historii cudownego obrazu, który otrzymała od swojego ojca, prawosławnego księdza, młoda moskwiaczka Dorota Orgufina, wzięta w niewolę przez Polaków – mówił o swoistym „łańcuchu miłości”, jaki może wyzwoić jeden dobry czyn. – Cudowna ikona czczona w tym sanktuarium była wyrazem miłości ojca do córki. – wyjaśnił duszpasterz diecezji sandomierskiej. – Pomogła jej przetrwać trudne chwile, a gdy sama założyła rodzinę, doświadczyła wielu Bożych łask, które po przekazaniu świętego wizerunku do parafii stały się udziałem innych.

Na zakończenie uroczystości odbyła się procesja eucharystyczna wokół sanktuarium. W procesji wierni nieśli także cudowny wizerunek Matki Bożej Sulisławskiej, który pozostał wystawiony w sanktuarium do osobistej adoracji przez cały dzień uroczystości odpustowych.

Cuda i łaski

Choć od czasów, gdy Dorota Ogrufina przekazała do kościoła w Sulisławicach cudowny obraz, minęło 400 lat, a wiele osób doświadczyło łask i cudów za jego pośrednictwem, to wiara w niezwykłą moc wizerunku Pani Sulisławskiej trwa nadal.

Mieszkanca Krowiej Góry Krystyna Siedmiórka wierzy, że jej przewlekle chory syn, któremu lekarze nie potrafili pomóc, został cudownie uzdrowiony dzięki wstawiennictwu Matki Boskiej Sulisławskiej. – Będąc na Mszy św., modliłam się przed cudownym obrazem – opowiada pani Krystyna. – Po nabożeństwie zamówiłam osiem kolejnych comiesięcznych Eucharystii w dniu urodzin syna. Nowa nadzieja w nas wstąpiła, która z biegiem dni i tygodni zamieniła się w czas ozdrowienia syna. Rany się goiły, strupy zniknęły. Nareszcie mogłam zdjąć mu koszulkę, której nie musiałam odrywać od ciała. Dochodzenie do zdrowia i normalnego życia trwało u syna około ośmiu miesięcy – tak jakby kolejne Msze św. poprawiały stan zdrowia Łukasza.

Adam Stasica z Pęcławic żyje dzięki opiece Pani Sulisławskiej. Po wypadku na budowie i trepanacji czaszki był w stanie powolnej agonii. Bliscy gorąco modlili się do Matki Bożej Bolesnej, prosząc o ratunek. – Po 10 dniach śpiączki zacząłem się budzić i dochodzić do przytomności. Lekarze byli zdziwieni polepszającym się stanem zdrowia – wspomina pan Adam. – Po tygodniu wyszedłem ze szpitala do domu, i mimo urazu do dziś czuję się dobrze. Jestem pewny, że to wstawiennictwo Matki Bożej Bolesnej mi pomogło.

tl,dsb

Tarnobrzescy emeryci tryskają energią życiową

Starość może być wspaniała

Funkcjonuje stereotypowe pojmowanie osób w wieku poprodukcyjnym jako niezdolnych do normalnego życia. Powstają na ich temat szydercze dowcipy, traktowani są jak przedmiot, który do niczego się nie nadaje. Takie podejście nie ma racjonalnego uzasadnienia, co można zauważyć w Tarnobrzegu, gdzie starsi ludzie **swoją postawą pokazują, że są pełni wigoru i radości.**

Dla niektórych babcia czy dziadzius to osoby, które całymi dniami, nie mogąc już pracować, spędzają czas przed telewizorem, czytają książki lub przesiadują w kościele. Ale czy tak jest naprawdę? Czy może tylko nam, ludziom młodym, wydaje się, że tak musi być? – Mam w swojej grupie od 80 do 120 osób starszych – wyjaśnia dyrektorka Środowiskowego Domu Kultury w Tarnobrzegu Krystyna Woźniak. – Oni mają więcej energii do działania niż dzisiejsza młodzież, co da się zauważyć nie tylko podczas czwartkowych tańców, ale w każdej innej sytuacji. Ludzie starsi nie ograniczają się tylko do spotkań towarzyskich, mają swoje pasje, które są przez nich rozwijane – dodaje inicjatorka spotkań.

Jesteśmy na topie

Co drugi czwartek miesiąca w ŚDK w Tarnobrzegu odbywają się huczne zabawy. Nie są to uroczystości weselne, dyskoteki czy zabawy nastolatków, ale właśnie dancingi emerytów, którzy wkładają wiele wysiłku w przygotowanie każdego spotkania. Dookoła sali ustawione są stoły, a na każdym z nich ciepła herbata, smaczne ciasta, owoce, a czasami nawet gorący posiłek. – Zabawa jest wspaniała, wszyscy są uśmiechnięci, nikt niczym się nie przejmie – opowiada pani Krystyna Woźniak. – Tańce zaczynają się o godz. 17 i zawsze trwają do ciszy nocnej. Tylko nieliczni siedzą przy stolikach i rozmawiają, reszta natomiast cały czas jest na parkiecie. To jest wspaniały widok, aż serce się cieszy, ile ci ludzie mają w sobie energii życiowej. – dodaje pani dyrektor ŚDK.

Czwartkowe wieczory taneczne to niejedyna rozrywka preferowana przez podopiecznych ŚDK w Tarnobrzegu, bowiem niektórzy z nich zawiązali grupę teatralno-wokalną, liczącą siedemnaście osób, która przygotowuje przedstawienia artystyczne wystawiane z okazji świąt Bożego Narodzenia czy Wielkanocy.

Nie trzeba ich aktywizować

Do tarnobrzesckiego Domu Dziennego Pobytu uczęszcza ponad 40 wesołych, pełnych energii emerytów. Mogą tam pograć w karty, domino albo w spokoju napić się kawy czy herbaty. Tu zawiązują się znajomości, przyjaźnie, jeden myśli o drugim, przez co tworzą wielką rodzinę. – Ich naprawdę nie trzeba zachęcać do spotkań w naszym ośrodku – wyjaśnia kierowniczką placówki Henryka Samojedem. – Chętnych jest bardzo dużo, jednak nie wszystkich możemy przyjąć,

bowiem w trzech niewielkich pokojkach i kawiarence nie sposób się pomieścić. Dobrze, że ci ludzie nie siedzą zamknięci w czterech ścianach, ale spotykają się z innymi, dzięki czemu nie popadają w depresję, która często występuje u osób starszych. – dodaje.

W tarnobrzesckim ośrodku prócz licznych zajęć artystycznych odbywa się również rehabilitacja. W niewielkim pokoju ustawione są rowerki, bieżnia, a także specjalistyczne fotele. Ponadto co dwa tygodnie emeryci biorą udział w terapii muzycznej, prowadzonej przez Annę Pintał.

Podopieczni Domu Dziennego Pobytu bardzo mocno angażują się również w działalność charytatywną. – Osoby uczęszczające do naszego ośrodka niosą pomoc wszystkim potrzebującym – wyjaśnia pani Samojedem. – Wiele pań, z osobistych zbiorów wełny i nici, wykonuje skarpetki, sza-

liki, rękawiczki, które później przekazywane są dla dzieciaków z tarnobrzesckiego domu dziecka, a także do hospicjum. Ponadto obrazy malowane w trakcie zajęć plastycznych oddajemy na oddział dziecięcy do szpitala.

Do szkoły już czas

Od listopada 2007 roku przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnobrzegu działa Stowarzyszenie „Uniwersytetu Trzeciego Wieku”, zrzeszające początkowo 27 członków. Obecnie grupa ta zwiększyła się do 160 osób, biorących udział w różnych zajęciach dydaktycznych. Prowadzone są m.in. wykłady, nauka trzech języków obcych oraz ćwiczenia fizyczne. Wielu emerytów angażuje się również w działalność artystyczną, czego efektem są grupy kabaretowe, literackie, a także malarskie. – Dzięki tym zajęciom nie tylko wzbogacamy naszą wiedzę i umiejętności, ale przede wszystkim jesteśmy między ludźmi, co sprawia wszystkim wielką radość – mówi pani Bożena. – Co tydzień spotykamy się na zajęciach, i chyba nikt sobie nie wyobraża, że może ich zabraknąć.

wm



Nie jest ważne, kto wygrywa, najważniejsza jest dobra zabawa